

Piotr Mitzner

Czego nie wiemy o Hannie Szumańskiej-Wertheimowej? Wydawnictwo (in spe) „Wisła” 1943–1944

Prawie nic nie wiemy o Hannie Szumańskiej-Grossowej jako o konspiratorce, łączniczce Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK (od października 1942).

Jest jeszcze jeden obszar jej działalności z lat 1943–1944 i to łączący konspirację z literaturą. Myślę o jej ogromnej roli w organizacji akcji gromadzenia rękopisów dla mającego powstać po wojnie wydawnictwa „Wisła”. Akcją tą kierował mój ojciec, Zbigniew Mitzner, a ja z konieczności stałem się jej monografistą.

Pewien niebagatelny kłopot polega na tym, że znam tak mało szczegółów, bo kiedy brałem się za porządkowanie materiału archiwalnego, Hanny Szumańskiej-Grossowej nie było już w Polsce, a na emigracji niebawem zmarła. Chcę jednak zająć państwu nieco czasu, dać przynajmniej kilka faktów i naszkicować tło, aby w ten sposób odnotować, niedoskonale, jej udział w pewnym wyjątkowym przedsięwzięciu.

Zacząć trzeba od tragicznych wydarzeń z zimy 1943 roku. Tak oto przedstawiała je Hanna Kołodziejska-Wertheimowa, wdowa po drugim z braci Wertheimów:

26 II 1943 został aresztowany mąż mój Bronisław Wertheim oraz brat jego Stanisław. Aresztowanie miało miejsce w mieszkaniu

ciotki mego męża i było związane wyłącznie ze sprawą pochodzenia żydowskiego mego męża. Równocześnie został aresztowany tam tow. Zbigniew Mitzner, który znajdował się tam przypadkowo, umówiony z moim mężem. Następnego dnia po aresztowaniu dostałam wiadomość od męża, że wszyscy trzej po przesłuchaniu w Al. Szucha, nie złamani, przewiezieni są na Pawiak. Po kilku dniach tow. Mitzner, niezidentyfikowany, został wypuszczony na wolność jako nie związany ze sprawą pochodzeniową.

Zwolnienie to nastąpiło na skutek interwencji agenta gestapo Skosowskiego, do którego żona tow. Mitznera trafiła za pośrednictwem p. Artura Schimmelmitza. Za tę interwencję Skosowski¹ otrzymał pewną sumę pieniężną [20 000 zł – P.M.].

Po zwolnieniu tow. Mitznera, na prośbę moją oraz szwagierki mojej Hanny Szumańskiej-Wertheimowej czynił on starania za pośrednictwem tegoż Skosowskiego, zmierzające do zwolnienia męża i szwagra mego. Po pewnym czasie okazało się jednak, iż są oni rozstrzelani, a udało się uwolnić jedynie ich ciotkę.

P. Artura Schimmelmitza poznałam na wiosnę 1943, kiedy na prośbę tow. Mitznera ukrywał się w moim mieszkaniu przez parę dni. Wiadomym mi jest od niego, że miał zamiar wyjechać z transportem Żydów – obywateli południowoamerykańskich – bez żadnej namowy ze strony tow. Mitznera. Na podstawie tego, co wiem, mogę stwierdzić, że w czasie okupacji tow. Mitzner okazywał pomoc ukrywającym się Żydom².

Bronisława Wertheima ojciec mógł znać jeszcze sprzed wojny, z działalności w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i OM TUR, a w czasie okupacji kontaktowali się zapewne w sprawach podziemnej PPS – WRN (Wolność, Równość, Niepodległość).

- 1 Leopold (Lajb) Skosowski, agent gestapo w getcie, później pracownik Gestapo. Współpracował z polskim podziemiem, wyciągając aresztowanych, współpracował z wywiadem AK. Zlikwidowany przez Kedyw AK (bez porozumienia z wywiadem).
- 2 Hanna Kołodziejska-Wertheimowa do CKW PPS, Warszawa, [marzec 1945]. Kopia w archiwum Z. Mitznera (Biblioteka Narodowa w Warszawie).

Jego brat, Stanisław, mąż Hanny, kierował w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK referatem zajmującym się polityką okupanta, współredagował czasopismo „Informacje Bieżące”.

Oboje mógł ojciec poznać przed wojną ze względu na bliską znajomość z mecenasem Wacławem Szumańskim, gdyż jako młody działacz PPS zajmował się zabezpieczaniem dokumentacji posłów Centrolewu, aresztowanych, a następnie sądzonych w procesie brzeskim, w którym obrońcą był Szumański.

Dla przyszłej akcji wydawniczej kluczowe jest tu nazwisko Artura Schimmelmitza, przedsiębiorcy branży drzewnej, który przed wejściem do pułapki Hotelu Polskiego przekazał ojcu 400 000 złotych na rzecz planowanego przedsięwzięcia, czyli wydawnictwa literacko-naukowego „Wisła”, które miało zacząć działalność następnego dnia po zakończeniu wojny.

Tym też odtąd przez ponad rok zajmował się mój ojciec, gdyż w WRN-ie uznano, że po wpadce, do działalności *stricte* konspiracyjnej nie powinien wracać. Niebawem do puli Schimmelmitza dorzucił pewną sumę Wacław Lipiński, znany fałszerz dokumentów, pracujący na rzecz polskiego podziemia oraz, być może, ktoś jeszcze.

Dzięki swoim przedwojennym znajomościom, a także kontaktom Adama Mauersbergera, Jarosława Iwaszkiewicza i innych, ojciec dotarł do pisarzy i uczonych, którzy mieli coś w swoich szufladach lub znajdowali się w tak dramatycznej sytuacji, że mogli zaproponować tylko wznowienia czy obiecać pracę nad czymś nowym.

W sumie było to około stu autorów. Wymieńmy niektórych: Leopold Staff, Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, Pola Gojawicyńska, Krzysztof Kamil Baczyński, Andrzej Trzebiński, Stanisław Dygat, Jerzy Andrzejewski, Czesław Miłosz, Jan Brzechwa, Maria Czapska, Leon Schiller, Halina Krahelska, Władysław Tatarkiewicz, Marceli Handelsman, Jan Stanisław Bystron, Stanisław Stempowski, Kazimierz Wyka.

Warunki oferowane przez „Wisłę” były dla autorów bardzo korzystne, bo, podpisując umowę otrzymywali kilkutyśięczną, a nieraz kilkunastotyśięczną, zaliczkę, z perspektywą wypłaty właściwego honorarium po wydaniu książki, rzecz jasna, po wojnie.

Po wojnie, jak to po wojnie. Jerzy Borejsza przedstawił ojcu warunki, na jakich może funkcjonować w nowej rzeczywistości.

Miał zapomnieć o redagowaniu „Szpilek” i o wydawnictwie „Wisła”, które zgromadziło w ciągu dwóch lat ponad dwieście tytułów.

Stroną organizacyjną całego przedsięwzięcia od wiosny 1943 roku do czerwca 1944 zajmowała się właśnie Hanna Szumańska-Wertheimowa. „Wisła” książek nie publikowała, ale podejmowała wszystkie typowe działania wydawnicze, a ich logistyka była, rzecz jasna, niezmiernie skomplikowana ze względu na warunki konspiracji. Wszystko to spoczywało na barkach ojca i pani Hanny.

Po wstępnych rozmowach z autorem podpisywana była umowa. Ponieważ wszyscy posługiwali się (nieraz bardzo ekscentrycznymi) pseudonimami, radca prawny, znany krytyk, Emil Breiter, ustalił zasadę, że umowa (a przynajmniej jej pierwsze punkty) będą pisane ręcznie – dla łatwiejszej w przyszłości identyfikacji autora.

Otrzymany rękopis był przepisywany w dwóch lub trzech egzemplarzach, a wiele tekstów zostało ponadto zmikrofilmowanych przez Antoniego Bohdziewiczza. Wersje papierowe ukryto w co najmniej dwóch skrytkach: w Komorowie i Milanówku, dzięki czemu większość tekstów ocalała. Dziś archiwum „Wisły” znajduje się w warszawskim Muzeum Literatury.

Tak jak wspomniałem, nie znamy wielu szczegółów funkcjonowania całego przedsięwzięcia, w tym obowiązków Hanny Szumańskiej-Wertheimowej.

Z relacji Wandy Melcer [Melcer 1965: 261–262] wiadomo, że to właśnie z nią załatwiała wszystkie operacje formalne i finansowe w mieszkaniu przy ul. Klonowej. Podobnie było z Zofią Nałkowską, z którą zresztą kontaktowała się już całkiem prywatnie, gdy sprawy wydawnicze były już dawno załatwione.

W grudniu 1943 pisarka zanotowała w dzienniku:

Przychodzi ta mała Hania Szumańska w czarnym modnym palcie z fokowymi kieszeniami i foką przybrany kapturem i znów cicho, nienaturalnie chichocze, znów mówi: „nie, to jest obłęd, to jest po prostu szmira”. Wie, że już nie ma tego cudnego i mądrego swego męża, wie, ale nie chce wiedzieć. Wie, jak umarł – i także nie chce wiedzieć. „Wciąż myślę, że to nie jest rzeczywistość”. Chodzi po mieście, wstępuje do barów, pije wódkę – to jedynie może wytrzymać, męczona przez swą

„łagodną schizofrenię”. Teraz dostała wiadomość o śmierci ojca. I znowu nie wie, czy to był tyfus, czy co innego³. [Nałkowska 1972: 327]

Nie wiemy, ile oko pisarki utrwaliło, a na ile, w tym przypadku, zniekształciło obraz Hanny Szumańskiej-Wertheimowej? Niewątpliwie trzeba dodać, że rozdygotana, młoda dwudziestoczteroletnia kobieta, przygnieciona podwójną żalobą, działała w BiP-ie i trzymała w ryzach prace na rzecz wydawnictwa „Wisła”. Pewnie dlatego tak wiele „chodziła po mieście” i można się domyślać, co nosiła w „fokowych kieszeniach”.

Bibliografia

- Archiwum Zbigniewa Mitznera, Biblioteka Narodowa, Warszawa.
 Melcer Wanda (1965), *Kolor przeszłości*, w: Władysław Barcikowski i in., *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, Czytelnik, Warszawa.
 Mitzner Piotr (2014), *Aneks. Wydawnictwo „Wisła”*, w: Jan Szeląg (Zbigniew Mitzner), *Felieton o mojej Warszawie*, do druku podał Piotr Mitzner, Muzeum Warszawy, Warszawa.
 Nałkowska Zofia (1972), *Dzienniki czasu wojny*, wstęp, oprac. i przyp. Hanna Kirchner, wyd. 2, Czytelnik, Warszawa.

Piotr Mitzner

What We Don't Know About Hanna Szumańska-Wertheim.

The (in Spe) “Wisła” Publishing House 1943–1944

The aim of this paper is to try and outline the activities of Hanna Szumańska-Wertheim in Warsaw during the 1943–1944 period. It provides information about the arrest of her husband, Stanisław Wertheim, and about her underground cultural undertakings (the “Wisła” publishing house). The author also draws the readers' attention to Szumańska-Wertheim's activities as a courier in the resistance movement.

Keywords: “Wisła” Publishing house; Zbigniew Mitzner; Conspiracy in Warsaw 1943–1944; Zofia Nałkowska.

3 Zapis z 8 grudnia 1943 roku. Waław Szumański był w Auschwitz po raz drugi, został rozstrzelany.

Piotr Mitzner – (ur. 1955), literaturoznawca, eseista, poeta. Z wykształcenia teatrolog. W latach 1999–2021 pracował na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w 2013 otrzymał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych. Zajmuje się literaturą lat II wojny światowej, polską i rosyjską emigracją literacką oraz twórczością Jarosława Iwaszkiewicza.

ORCID: 0000-0003-4636-7062